Sprawozdanie ze spotkania konsultacyjnego projektu
Systemy zieleni dla miast na miarę wyzwań XXI w. – Zielone Sieci

Załącznik nr 3: Zieleń dla dzieci i rodziców

Sprawozdanie ze spotkania konsultacyjnego projektu *Systemy zieleni dla miast na miarę wyzwań XXI w. – Zielone Sieci*

Temat spotkania: **Zieleń dla dzieci i rodziców**
Urban Lab, ul. Spokojna 2; 02.06.2025, godz. 16.00–19.00
Liczba uczestników: 10; Prowadzący: Jan Kamiński, Ewa Trzaskowska, Marta Kurowska
Animacja grupy dzieci: Taisia Shewchenko

Nr na mapie	Miejsce	Ocena +	Ocena –	Propozycje
59	Rezerwat Dzikich Dzieci	– Robi wrażenie na przyjezdnych, którzy często są w szoku, że takie miejsce istnieje – Jest tam bela słomy, na której dzieci bawią się na różne sposoby – Belka 14-centymetrowa zawieszona na wysokości ponad dwóch metrów, po której dzieci przechodziły. Nie było wypadku, dopóki ktoś nie powiesił tam liny (wcześniej dzieci uważały, a z liną zaczęły przebiegać i ktoś się zsunął) – Dzieci same biorą odpowiedzialność za decyzje – Dzieci same tworzą małe dzieła sztuki ze wszystkiego, co wpadnie im w ręce: gwoździe, patyki itp.		– Najlepiej, gdy nie ma rodziców, bo jedni zabraniają, a inni popychają do działania
60	Plac Po Farze	– Nie było to zamierzeniem projektantów, ale jest to najatrakcyjniejsze miejsce dla dzieci na Starym Mieście. Wszystkie wycieczki się tam zatrzymują	– Pod względem estetyki i jakości murki na placu Po Farze to dno dna	– Gdyby wprowadzić tam nowoczesny design, wartość tego miejsca zostałaby stracona (albo podniesiona)
2	Park Ludowy	– Jest wzorcowym miejscem – Zejścia do rzeki, pomościki, przy których ciągle ktoś siedzi, jest tam dostęp do płynącej wody	– Nad rzeką nie jest zbyt czysto – Naturalny plac zabaw wcale nie okazał się najlepszą atrakcją, chociaż na to liczyliśmy. To dlatego, że rodzice wolą uporządkowany plac zabaw – Rowy z wodą są zbyt strome, nie widać ich, dzieci tam nie wchodzą, pies nie może przebiec	

Nr na mapie	Miejsce	Ocena +	Ocena –	Propozycje
52	Park Zawilcowa	– Dzika przyroda spotyka się z terenem uporządkowanym – Dziki biegają między blokami i grzebią w śmietnikach – dzięki temu dzieci mogą podpatrywać dziką przyrodę (fajne są też chomiki, wiewiórki) – Nie kosi się tam, co generuje nowe przestrzenie, w których dzieci mogą się ukryć przed rodzicem – Dużo możliwości do zabawy i eksploracji	– Jest tam niestety plac zabaw ze statkiem – Część roślinności ciągnie się jak granica, przez którą trudno się przedostać	
61	Pas z trawą przy ul. Droga Męczenników Majdanka wzdłuż płotu	– Trawa jest koszona dwa razy do roku, jest bardzo wysoka, zmieniają się tam fauna i flora		
62	Bronowice – okolice szkół, internatu i przedszkoli		– Wokół tych obiektów są tereny zielone, które są całkowicie niedostępne dla mieszkańców – Dzieci ze szkoły wychodzą tam 3–4 razy do roku – Kiedyś mieszkańcy się tam włamywali, ale zrobiono lepsze zamknięcia	
63	Orlik na Czechowie, gdzie kiedyś było boisko z bieżnią, koło SP nr 43		– Sytuacja się pogorszyła po zbudowaniu orlika, nie ma dostępu	
3	Ogród Saski	– Mnóstwo dzieci na placu zabaw, dzieci uważają, że to najlepszy plac zabaw	– Stał się przezroczysty, z Alei Racławickich widać Czechów	– Wystarczy trochę drzew, żeby dzieci mogły się ukryć i wyjść poza kontrolę dorosłych

Nr na mapie	Miejsce	Ocena +	Ocena –	Propozycje
		– Najważniejsze miejsce to tam, gdzie można wykopać dziurę w ziemi	– Rodzice nie mają co zrobić ze sobą podczas zabawy dzieci – Plac zabaw jest tak atrakcyjny, że trudno jest iść tam z dziećmi, kiedy jest bardzo zatłoczony	– Rodzice powinni mniej się bać tego, że dziecko zostanie uderzone huśtawką, bo dzieci nie wbiegają pod huśtawki
64	Park Rusałka	– Różnice w terenie, na górkach młodzież czuje się schowana – Można z górek zjeżdżać na sankach		– Kiedyś usypywało się specjalnie górki do zjeżdżania w zimie, ale teraz już się tego nie robi
65	Nieużywany basen na Tatarach przy SP nr 27	– Dzieci tam wchodzą przez płot od strony boiska. Wchodzą tam w trakcie lekcji		– Dorośli chcieliby mieć dzieci zawsze pod kontrolą, ale one w pewnym wieku mają potrzebę schowania się, zachowania się inaczej niż przy dorosłych, chcą budować grupę z rówieśnikami. Przy dorosłych dzieci nie zachowują się naturalnie
66	Mikrowąwóz przy przedszkolu „Bursztynek" przy ul. Bursztynowej	– Wspólne sprzątanie tego wąwozu przez panie z przedszkola, rodziców i dzieci, potem dzieci mogą się tam bezpiecznie pobawić – „Hopki" rowerowe dla nastolatków	– Po sprzątaniu w ciągu kilku tygodni wąwóz znowu jest zaśmiecany. Nie ma możliwości, aby zapobiec temu zaśmiecaniu. Nie ma dialogu, co robić, aby utrzymać czystość	
29	Dziki wąwóz (przy torach)	– Dzieci same angażują się w urządzanie go, tworzą domki itp. – Wieczorami nastolatki palą tam ogniska, imprezują, nie ma zgłoszeń na policję, chociaż posterunek jest blisko	– Jest zaśmiecony – Ulewne deszcze są problemem, bo kumuluje się tam woda, erozja ścieżek po deszczach	– Rozwiązaniem może być sucha retencja (niecki na wodę, która wsiąka)
67	Boisko przy SP nr 51 przy ul. Bursztynowej	– Wieczorami bawią się tam dzieci, nie dewastują, więc szkoła im to udostępnia	– Szkoły są zamykane, wszystkie budynki, zamknięta jest nawet cała sieć ochrony. Nie można korzystać ze szkoły	– Nie ma świadomości, przynajmniej w teorii, że można jakoś ustanowić zasady korzystania. Kwestia odpowiedzialności prawnej, ktoś musi się zobowiązać do nadzoru, a to zabija całą zabawę. Nie ma konkretnego przypisania odpowiedzialności
9	Plac Litewski	– Równa nawierzchnia, można jeździć tam na deskorolkach, hulajnogach	– Zakaz wchodzenia do fontanny jest jak postawienie tortu	– Fajnie, jakby można było wchodzić do fontanny, ale nie kąpać się z ręcznikiem

Nr na mapie	Miejsce	Ocena +	Ocena –	Propozycje
		– Młodzież skupia się przed dawnym budynkiem politologii, na kamiennych pofalowanych ławkach, tam jest cień, trochę na uboczu – Super atrakcją jest fontanna, do której można wchodzić – Fontanny w nawierzchni – dzieci tam biegają, tętni życie	i zabronienie zjedzenia go – Zrobiła się z tego „darmowa wersja Słonecznego Wrotkowa”, a plażing w tym miejscu jest niekoniecznie dobrym pomysłem	– Skąd wziąć wodę w mieście?
68	Ul. Skrzynicka, miejsce nad Czerniejówką	– Jest tam prosty, trochę byle jaki plac zabaw – Wszystko jest na trawie, nad rzeką, jest tam dużo ludzi w każdym wieku		
69	Wiśniowy Sad, okolice ul. Dziewanny (między LSM a Czubami)	– Dzieci mogą tam chodzić same, ze swoimi „bandami”, rodzice na to pozwalają, bo nie ma tam ruchu samochodowego		
70	Baza „Basia” – leśne przedszkole	– Ciekawe miejsce		
71	Zalew	– Jest szkółka żeglarska – Największy akwen w regionie – W porównaniu do Zalewu Zegrzyńskiego jest o wiele bardziej dostępny, np. od strony Dąbrowy	– Ma dużo wad, sinice, nie da się tam pływać	– Pomysł na zbudowanie mariny nad zalewem – Był pomysł, aby przy ul. Żeglarskiej była obwodnica, ale to słabe miejsce. Budowa mostu na Żeglarskiej zablokowała ten pomysł
72	Ogród Botaniczny	– Fajne miejsce, gdzie można się zrelaksować – Nachalne kaczki, które chodzą za człowiekiem – Gra w szukanie skrzatów, dzięki temu dzieci poznają teren		
73	Bawialnia „Pod chmurką”	– Duża działka, miejsce do robienia urodzin dla dzieci na świeżym powietrzu		

Propozycje, uwagi, problemy do rozwiązania:

Zieleń

- W mieście jest sporo parków, nie spodziewamy się, żeby udało się utworzyć dużo nowych parków i przestrzeni rekreacyjno-użytkowych. Stąd pomysł, aby zadbać o zielone połączenia. Obecnie niezbyt wiele osób porusza się po chodnikach, bo w środku lata nie ma tam nawet odrobiny cienia.

Połączenia

- Dzieci mają mniejsze możliwości, nie mogą iść zbyt daleko, aby dotrzeć do jakiegoś fajnego miejsca, w którym mogłyby się pobawić. Te miejsca powinny być w ich najbliższym otoczeniu, w pobliżu domu.
- Takich miejsc dla dzieci powinno być bardzo dużo. Powinny być na każdym osiedlu, przed każdym blokiem.
- Odchodzi się teraz od projektowania turbo atrakcji dla dzieci typu plac zabaw ze statkiem, a ważniejsza jest budowa sieci, która pozwala szybko dotrzeć do fajnego miejsca.
- Asfaltowa alejka osiedlowa nie przerywa tak ciągłości biologicznej tak jak dwupasmówka.
- Trzeba zagęścić przestrzeń, aby były punkty i łączniki nierozjechane przez samochody. Na przykład: głaz, rakieta na szybie, stary pień. Nie musi to być plac zabaw, ale „miejsce z czymś".
- Oznaczenia tras dla dzieci, np. można oznaczyć drogę do szkoły za pomocą narysowanych odcisków stóp.

Bezpieczeństwo

- Miejsca dla dzieci powinny być bezpieczne, bez ruchu samochodowego. Większość osiedli z PRL spełniało ten warunek, ale teraz się to pozmieniało, bo wiele przestrzeni stało się parkingami.
- Ważna jest dobra widoczność – jeśli dziecko wychodzi samo z domu, rodzice chcą je widzieć z okna.
- Norma placów zabaw 1176 bardzo ogranicza i jest nudna.
- Są miejsca na osiedlach przejęte przez osoby bezdomne, jest tam brudno.
- Dobre są stare osiedla, bo dziecko ma więcej terenu do eksplorowania. Jest tam bezpieczniej, bo ruch kołowy jest oddalony.
- Ocenić ryzyko wypadku – jeśli do tej pory wypadek się nie zdarzył, to znaczy, że się nie wydarzy. Dzieci nie chcą się zabić z premedytacją. To rodzice widzą niebezpieczeństwo, ale dzieci nie widzą, same na siebie uważają. Rozdzielić ryzyko od niebezpieczeństwa. Ryzyko jest czymś potencjalnym, a niebezpieczeństwem jest np. zbita butelka w piasku albo gwóźdź. Nie pozbawiać dzieci ryzyka. Nie ochronimy przed wszystkim. Dzieciom (a później dorosłym) brakuje odwagi i śmiałości, bo rodzice zabraniali im wielu rzeczy.
- Kwestia kleszczy – duża obawa, a dziecko może wszędzie złapać kleszcza. Nie można kosić trawy. Na kampusie UJ projekt zakładał szukanie kleszczy i znaleziono ich trzy. Za duże jest demonizowanie kleszczy. Kleszcze wchodzą tylko na te osoby, które się ich boją.
- Na osiedlach rośliny nie mogą być trujące. Zwykle dzieci nie jedzą igieł i nie wgryzają się w korę.

- Najistotniejszym czynnikiem w kontekście samodzielnego poruszania „Independent mobility” jest bezpieczeństwo dzieci. A to z kolei jest jednym z kluczowych czynników podnoszących jakość dzieciństwa w mieście. Jeśli dziecko po wyjściu z domu/klatki może w bezpieczny sposób (bez przekraczania ruchliwej ulicy) dotrzeć do szkoły, placu zabaw, boiska czy znajomych (poruszać się samodzielnie w promieniu 800 m) to żyje w „dzieciopprzyjaznej” przestrzeni. A Lublin ma naturalną zieloną sieć.

Kreatywność dzieci

- Nie wchodzić w kompetencje dzieci podczas projektowania placów zabaw, to jest niepotrzebne wtrącanie się.
- Afordancja – zwykły kamień może być atrakcyjny. Nieoczywiste miejsca są ciekawe, a nie place zabaw.
- Mix zadbania i dzikości. Z uporządkowanego terenu stopniowo przechodzi się w dzicz. Im dziecko jest starsze, tym więcej chce swobody. Dzieci chcą eksplorować przestrzeń, wchodzą nawet w pokrzywy.
- Za mało wychodzi się na dwór z dziećmi, zwłaszcza gdy są w szkole lub w przedszkolu. Samo przebywanie w pokrzywach i krzakach jest zabawą.
- Dzieci przestały chodzić po drzewach, bo przeszkadzało to dorosłym.
- Geocaching – zabawa w szukanie skrzynek.
- Pomalowane kamyczki, które się znajduje i chowa w nowym miejscu.
- Przykład z Poznania – na nowo zbudowanym osiedlu były jeszcze resztki palet i hałda piachu po budowie i to tam dzieci bawiły się najchętniej, a nie na wypasionym placu zabaw.
- Nie trzeba zbyt dużo sugerować dzieciom, wystarczy dać im kamyki, hałdę żwiru itp., a one będą wiedziały, jak się tym bawić.
- Wieś – inna rzeczywistość niż miasto. Inny rodzaj kreatywności: robi się perfumy z kwiatów, widoczki z kwiatów pod szkłem, zupy z roślin.
- Gry miejskie – np. szukanie koziołków. Jest to przygoda, wyzwanie. Łatwiej dzięki nim wyciągnąć dziecko z domu.
- Coraz częściej organizuje się urodziny i inne imprezy w plenerze. Bawialnie są wygodniejsze dla rodziców, chociaż to wszystko jest skomercjalizowane. Dzieci w efekcie wciąż chodzą w te same miejsca, a to nie jest rozwojowe.

Dostępność

- Orliki są dla dzieci w praktyce niedostępne, bo musi być z nimi ktoś dorosły. Jest miejski system, przez który można się zapisać, żeby pograć w piłkę, ale nikt nie wie, na jakich zasadach on działa. Trzeba się zapisać o konkretnej godzinie, a potem jedzie się na drugi koniec miasta, bo tam akurat było miejsce. Orliki nie są miejscami, gdzie można spontanicznie pójść i pokopać z dzieckiem piłkę.
- Przykład szkoły w Kopenhadze, gdzie dzieci bawią się na otwartym terenie, zwłaszcza na górce pełnej krzaków. Wzdłuż nabrzeża jest ogrodzenie. W środku szkoły też jest fajnie.

Woda

- Potrzebna w mieście pod każdą postacią.

- Plaża Łagiewniki (koło Ciecierzyna) – źródlisko w dolinie Ciemięgi, jest tam huśtawka na linie.
- Największy wzrost temperatury powoduje para wodna (ocieplenie klimatu).
- Na każdym trawniku mogłyby się pojawić niecki na wodę. Byłoby to też dobre miejsce do zabawy. Teren bardziej zróżnicowany lepiej ogranicza hałas.

Wyposażenie

- Usypywać górki saneczkowe.
- Ciekawe miejsca tego typu mogłyby być zamieszczone na mapach online (wykorzystać istniejące mapy). Dzięki temu można by np. znaleźć miejsca z wodą dla dzieci, leśne bazy, place zabaw, gładkie nawierzchnie do jeżdżenia na rolkach itp.
- Gumowe nawierzchnie na placach zabaw osiągają temperaturę 60–70°C, nawet gdy nie jest bardzo gorąco. Lepsza jest kora albo piach.
- Przykład z Wielkiej Brytanii – mieszkańcy sami postawili społecznościową ściankę wspinaczkową, którą zarządzają.
- Przykład książki historycznej dla dzieci, w której człowieczek prowadzi dzieci przez historię Polski. Dzięki temu narracja jest zrozumiała dla dzieci. Również w terenach zielonych sposoby prowadzenia narracji mogłyby być dostosowane do odbioru przez dzieci.
- „Historyczny" plac zabaw w Niemcach – przybliża np. bitwę pod Grunwaldem.
- Punkty piknikowe w mieście – stół, przestrzeń na koc, wystrzyżona trawa.
- Czy istnieje potrzeba sztuki? Na przykład rzeźby osiedlowe, ale one służą też do wspinania się na nie.

Edukacja

- Gill, T. (2024). *Miasto dla dzieci: Jak urbanistyka i projektowanie przyjazne dzieciom może uratować nasze miasta*. Wydawnictwo Wysoki Zamek.
- Badania Anny Witeski-Młynarczyk na temat tego, jak dzieci postrzegają naturę w mieście. Propozycja, aby obejrzeć wyniki tych badań, przedstawione na specjalnej prelekcji (zostanie przesłana chętnym).
- Żeglarstwo jako sposób na kontakt dziecka z naturą i nauczenie go różnych umiejętności.

Wspominki

- Wspomnienie z Ogrodu Saskiego: bazą był plac zabaw, można było eksplorować cały park, trzeba było samemu znaleźć np. dolinę. Był bezpieczny, więc można było chodzić po całym terenie.
- Wspomnienia z włamywania się na teren przedszkolnego placu zabaw. Jeden pręt w ogrodzeniu był wygięty i można było się przedostać. Chociaż w ciągu dnia się tam można było bawić podczas pobytu w przedszkolu, to większa ekscytacja była, gdy robiło się to „po godzinach".
- Kiedyś między miasteczkiem akademickim a osiedlem Piastowskim (skwer 30-lecia PRL) były małe poidełka. Przychodziły tam dzieci, żeby przytykać palec i ochlapywać wszystkich wokół. Woda tam wyciekała, dzieci wracały mokre do domu. Już tych poidełek nie ma, ten teren jest teraz pusty.
- Na Wieniawie były brudne stawy, w których można się było kąpać. Był tam plażing na miarę czasów, po szkole, bez uzgadniania z rodzicami. Awantura na całą klatkę schodową po powrocie ze zranioną nogą, co mogło zakończyć się zakażeniem.

- Straszono dzieci „czarną wołgą”, dlatego dzieci nie zbliżały się do drogi ani do parkingów. Dzieciom się tłumaczyło w ten sposób, że zbliżanie się do samochodów jest niebezpieczne, bo trudno było wytłumaczyć im to inaczej. Było to skuteczne, dzieci nie zbliżały się do ulicy.
- Wspominki ze wsi: było wyrobisko piaskowca, a tam hałdy ziemi, z których można było zjeżdżać.
- Robiło się trucizny z cisa na „specjalne okazje”.
- Zarośnięta działka, a po drugiej stronie zapuszczona część z „ruinami”, tam robiło się bazy, to było najfajniejsze miejsce.
- Wchodzenie na dachy garaży (ale rodzice obawiali się, że dzieci spadną komuś na samochód).

Osiedle Mirabelkowe – makieta stworzona przez dzieci, a potem także przez dorosłych

- bardzo funkcjonalne;
- pełne budynków, tzw. blokowisko;
- sklep „Mirabelka”;
- jezioro, nad którym można sobie spokojnie wypocząć, plaża jest mięciutka;
- plac zabaw: huśtawka, karuzela;
- teren z trawą, a nie z czarną gumą, bo ona śmierdzi;
- trampolina (działająca);
- ulice i parking;
- ścieżki dla rowerów;
- teren zielony: gdzie się da, tam wepchnięte krzaki i chaszczory;
- wodospad relaksacyjny (tężnia), oddalony od jeziora i placu zabaw, w zakątku, żeby było spokojnie;
- górka;
- most.

Sporządziła: Anna Korycińska

Projekt jest dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Edukacji i Nauki w ramach programu „Nauka dla Społeczeństwa II”